

Fatima - Cud Słońca

Autor: fratris - 02/21/2011 17:41

Fatima - cud słońca

autor: ks. Mieczysław Piotrowski TChr

W 1910 r., a więc siedem lat przed objawieniami Matki Bożej w Fatimie, władzę w Portugalii przejęła maso-neria. Rządzący postanowili zniszczyć Kościół katolicki w ciągu dwóch pokoleń.

Nowa, walcząca z Bogiem władza ogłosiła, że katolicyzm jest największym wrogiem ludzkości, opium dla ludu, i dlatego należy go jak najszybciej unicestwić.

Kiedy masoneria przejęła władzę w Portugalii, rozpoczęło się okrutne prześladowanie Kościoła, represjonowanie osób duchownych i świeckich; wiele z nich poniosło śmierć męczeńską. Prymasa Portugalii oraz najbardziej nie-wygodnych biskupów i kapłanów wypędzono z kraju. Lizbona została ogłoszona w 1915 r. ateistyczną stolicą świata. Rodzinę królewską wymordowano do ostatniego dziecka. I właśnie wtedy, gdy w Portugalii trwało wielkie prześladowanie ludzi wierzących, gdy cała Europa była terenem krwawych walk pierwszej wojny światowej, a władzę w Rosji przejmowali komuniści, Pan Bóg w nadzwyczajny sposób zaapelował do ludzkich sumień poprzez objawienia Matki Bożej w Fatimie. Maryja ukazywała się tam trojgu małym dzieciom: dziesięcioletniej Łucji, dziewięcioletniemu Franciszkowi i siedmioletniej Hiacyncie.

Ateistyczne władze, przestraszone rozwojem wydarzeń w Fatimie, zaaresztowały Hiacyntę, Franciszka i Łucję. Pod groźbą strasznych tortur starały się wymusić na nich zeznania, że nie ma żadnych objawień Matki Bożej. Dzieci pozostały jednak nieugięte i dlatego po kilku dniach wypuszczono je na wolność.

Cud słońca

Siostra Łucja relacjonuje, że podczas trzeciego objawienia, 13.07.1917 r., Matka Boża zapowiedziała spektakularny cud: „W październiku (...) uczynię cud tak wielki, że wszyscy będą mogli uwierzyć, że objawienia te są prawdziwe”. Maryja określiła dokładnie jego miejsce i czas oraz oświadczyła, że będzie to specjalny znak dany przez Boga, aby każdy mógł uwierzyć i przyjąć Jej wezwanie do nawrócenia. Trzeba pamiętać, że był to wyjątkowo trudny czas, gdyż od trzech lat trwała pierwsza wojna światowa, najstraszliwsza ze wszystkich dotychczasowych wojen. Ateistyczne władze Portugalii zrobiły wszystko, aby przez akcję propagandową i zastraszenie nie dopuścić do zgromadzenia się ludzi na miejscu objawień w zapowiedzianym dniu 13 październi-ka. Wysłały kilka tysięcy żołnierzy, aby blokowali oni drogi prowadzące do miejsca objawień i nie pozwalali ludziom tam się zgromadzić. Determinacja i napływ pielgrzymów były jednak tak wielkie, że wszystkie działania władz okazały się nieskuteczne. Przed południem 13 października 1917 r. w miejscu objawień zebrał się imponu-jący tłum, liczący przeszło 70 tysięcy osób. Wielu spośród pielgrzymów musiało pokonać setki kilometrów, w przeważającej większości pieszo lub na osłach, a także wozami i samochodami. Wśród zgromadzonych znajdo-wali się nie tylko ludzie prości, ale również bardzo sceptycznie nastawieni naukowcy,

dziennikarze oraz ludzie niewierzący. Żołnierze Gwardii Narodowej bezskutecznie próbowali powstrzymać rzeszę napierających ze wszystkich stron dziesiątków tysięcy ludzi. Kiedy tłum przerywał jedno skrzydło, żołnierze szli wspierać tę stronę, a wtedy ludzie wykorzystywali okazję i przedostawali się w innym miejscu. Łucja, Franciszek i Hiacynta znajdowali się w pobliżu wielkiego drzewa. Zgodnie z zapowiedzią w południe ukazała się im Matka Boża i powiedziała: „Jestem Matką Boską Różańcową. Ludzie muszą zmienić swoje życie, prosić o przebaczenie za swoje grzechy i nie obrażać więcej Pana Boga”. Przy pożegnaniu z dziećmi Maryja rozłożyła ręce, z których wydobyły się promienie w kierunku słońca.

W tym dniu niebo pokryte było ciemnymi chmurami i od rana spadały na ludzi strumienie ulewnego deszczu. Wszyscy byli całkowicie przemoczeni i stali w błocie w oczekiwaniu na zapowiadany cud. Nagle deszcz przestał padać, pokazało się słońce i zgromadzeni zobaczyli, że ze słońca na wszystkie strony zaczęły wystrzeliwać promienie światła w zmieniających się na przemian kolorach: czerwonym, zielonym, żółtym i niebieskim. Równocześnie tarcza słońca z szaloną szybkością wirowała wokół własnej osi, jakby była gigantycznym ognistym kołem, i zbliżała się do ziemi, rzucając na ziemię, drzewa, skały i ludzi promienie tak cudownego, silnego, kolorowego światła, jakiego nikt nigdy dotąd nie widział. Słońce trzykrotnie się zatrzymywało i trzykrotnie ten niesamowity taniec na nowo się powtarzał. W pewnym momencie słońce zaczęło spadać i zryzami zbliżało się do ziemi. Wydawało się, że nastąpi kosmiczna katastrofa zderzenia się słońca z ziemią. Wtedy cały zgromadzony tłum padł na kolana. Ludzie krzyczeli z przerażenia, błagali o miłosierdzie i wyrażali żal za grzechy. Niektórzy głosno spowiadali się ze swoich grzechów, sądząc, że „to jest koniec świata”. Ludzie, klęcząc, płakali i modlili się. To niezwykle zjawisko trwało 10 minut. W tym krótkim czasie ziemia, która na skutek ulewnego deszczu zmieniła się w prawdziwe bagno, została całkowicie osuszona, a przemoczone do suchej nitki ubrania zgromadzonych ludzi całkowicie wyschły i wyglądały, jakby wyszły prosto z pralni. Podczas tego spektakularnego cudu dokonało się tysiące nawróceń oraz uzdrowień z najróżniejszych chorób. Najbardziej wykształceni i najinteligentniejsi ludzie patrzyli oniemiała jak małe dzieci. Biskup Fatimy w oficjalnym liście pasterskim na temat cudu pisał: „Dziesiątki tysięcy ludzi widziało ten taniec słońca (...). Widziały go osoby z różnych grup i klas społecznych, wierzące i niewierzące, dziennikarze głównych portugalskich gazet, a także ludzie przebywający poza miejscem zgromadzenia”. W Biblii cuda nazywane są „palcem Bożym” (Wj 8, 15; Łk 11, 20). Cud słońca był wydarzeniem, które nigdy wcześniej nie miało miejsca w historii ludzkości. Po raz pierwszy od momentu zmartwychwstania Chrystusa, dla potwierdzenia prawdziwości objawień, Bóg dokonał tak widowiskowego cudu w zapowiadanim czasie i miejscu. Był on widziany w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Naukowiec włoski Pio Sciatizzi, który był świadkiem tego cudownego zdarzenia, powiedział: „Nie może być jakiegokolwiek wątpliwości co do historyczności tego wydarzenia (...). Tylko Bogu musimy przypisać najbardziej oczywisty i największy cud w historii...”.

Reakcja ateistycznej władzy

Główne masońskie siły rządzące w tym czasie w Portugalii skupiały się w tajnej organizacji „Carbonaria”, której założycielem był inż. Antonio da Silva, a kierowali nią Alfonso Costa i M. Lima. Pamiętnego 13 października 1917 r. da Silva zobaczył cud słońca. Dzięki temu stał się jednym z pierwszych masonów, którzy ugięli się przed napawającym trwogą cudem. Zaraz potem zaczął mówić o pojednaniu z Kościołem. Nie spodobało się to wielu jego towarzyszom. Inżyniera da Silvę zniesławiono, obrzucono go obelgami, a jego życie znalazło się w niebezpieczeństwie.

Ponieważ wielu ateistów nawróciło się bezpośrednio po cudzie, wobec tego masoński rząd próbował oczyścić się z tych elementów, które mogły „ulec” cudowi. W środkach masowego przekazu usiłowano

ośmieszyć to wydarzenie oraz dziesiątki tysięcy jego świadków. Łoże masońskie obmyśliło prawdziwie diaboliczny plan wykpie-nia katolików oraz ich wiary. Wolnomularze organizowali bluźniercze parady, w miejscu objawień wygłaszali mowy zaprzeczające istnieniu Boga, podczas gdy równocześnie surowo zabraniano Kościołowi organizowania wszelkich religijnych zgromadzeń i procesji. Rządowo-masońskie misje propagandowe nieustrudzenie działały na terenie całej Portugalii. Wydawano biuletyny i pamflety wyszydzające objawienia oraz księży – a zwłaszcza jezu-itów, uważanych za głównych winowajców. Po cudzie słońca świętokradzkie grabieże, wszystkie szyderstwa, próby ośmieszenia i dyskredytacji przyniosły skutek odwrotny od zamierzonego. Cud słońca przyczynił się do za-akceptowania przez Portugalczyków Fatimy i umocnienia ich katolickiej wiary. Objawienia Matki Bożej w Fatimie sprawiły, że los ateistycznej rewolucji w Portugalii został przesądzony. Coraz bardziej rósł opór społeczeństwa, a wśród rządzących szerzyły się głębokie nieporozumienia. W krótkim czasie rządząca masoneria do-puściła do objęcia urzędu prezydenta przez konserwatystę Sidonia Paisa, który stawał się coraz bardziej przychylny sprawom religii. Z tego też powodu został on śmiertelnie postrzelony w niespełna rok po dojściu do władzy. Zmarł na stole operacyjnym z krucyfiksem na piersiach. Po jego śmierci nastąpił okres nazwany „czsem absolutnego terroryzmu”. W całej Portugalii codziennie wybuchały bomby. W ten sposób, przez zastrasza-nie, masoni próbowali za wszelką cenę utrzymać się przy władzy. Jednakże do Fatimy napływały coraz większe rzesze pielgrzymów, pomimo tego że władza surowo zabraniała, stawiając na ich drodze silne oddziały Gwardii Republikańskiej oraz armii. Mimo stosowania brutalnej przemocy ludzie nie dali się zastraszyć. Ponieważ rzesze pielgrzymów ciągle rosły, w 1922 r. agenci rządowi wysadzili w powietrze kaplicę zbudowaną na miejscu obja-wień, a dalsze bomby wybuchały w całej Portugalii, a zwłaszcza w Lizbonie i Porto. Głęboka wiara ludzi i ich modlitwa była tak potężną duchową mocą, że nie udało się jej zniszczyć przy pomocy armii.

W 1927 r. rewolucjoniści-masoni całkowicie stracili poparcie, sami wyczerpali się w bezsensownej walce z Kościołem katolickim i oddali władzę w ręce wierzącego profesora uniwersytetu w Coimbrze – Oliveira Salazara. Co się stało z głównymi przywódcami masońsko-ateistycznej rewolucji? Otóż Lima zmarł pełen rozczarowania, Costa natomiast wyjechał na emigrację do Paryża, gdzie – ku zdziwieniu wszystkich – porzucił ateizm, związał się ze spirytyzmem i zakończył życie nękany obsesją nadprzyrodzoności. Potężny antyreligijny rząd masoński pa-nujący w Portugalii przegrał wraz z całym swoim przepychem, siłą militarną, możliwością stosowania terroru. I to jest paradoks – przegrał w konfrontacji z trójką małych, niepiśmiennych dzieci, którym objawiła się Matka Boża.

Wezwanie do nawrócenia

Orędzie Matki Bożej w Fatimie przekazane w 1917 r. było i jest ciągle aktualnym wezwaniem do nawrócenia i wiary w Boga w Trójcy Świętej Jedyne-go, który najpełniej objawił się w Jezusie Chrystusie. Przypomina ono podstawowe prawdy wiary, a więc: prawdę o niebie, czyśćcu i piekle, o rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii, o konieczności modlitwy (szczególnie różańcowej) i postu oraz częstego przystępowania do sakramentu pokuty, aby być zawsze w stanie łaski uświęcającej. Matka Boża wzywała do posłuszeństwa i wierności Magisterium Kościoła oraz Ojcu Świętemu. Przez objawienia fatimskie „Bóg chciał przypomnieć światu konieczność unikania grzechu i obowiązek zadośćuczynienia Bogu za grzechy przez modlitwę i pokutę” – napisała s. Łucja. Podczas objawień w Fatimie Matka Boża wzywała wszystkich ludzi do żywej wiary, w której przekazywaniu decydującą rolę odgrywa papież, będący – jako następca św. Piotra – skałą, na której Chrystus buduje swój Kościół (por. Mt 16, 18-19). Tak pisała s. Łucja: „Gdzie jest Piotr, tam jest Kościół (...). Ten, kto nie jest z Papieżem, nie jest z Bogiem, a kto pragnie być z Bogiem, musi być z Papieżem” (11.10.1992 r.). Zapytana, jaka jest najważniejsza część orędzia fatimskiego, odpowiedziała, że jest nią wezwanie do głębokiej wiary w rzeczywistą obecność Boga – a to ma się wyrażać w codziennej, wytrwałej modlitwie, w częstym

przystępowaniu do sakramentów pokuty i Eucharystii, w gorliwym wypełnianiu swoich obowiązków, miłości bliźniego oraz miłości Boga w Trójcy Jedynej, który rzeczywiście jest obecny w Eucharystii. Z relacji s. Łucji dowiadujemy się, że Matka Boża w czasie swego pierwszego objawienia, 13.05.1917 r., zapytała dzieci: „Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle, jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany, i dla nawrócenia grzeszników? – Tak, chcemy. – Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą”. Siostra Łucja pisze: „Matka Boża otworzyła po raz pierwszy ręce, przekazując nam światło tak silne, jak gdyby blask wychodzący z Jej rąk. To światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłębszej głębi duszy, i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle. Pod wpływem wewnętrznego impulsu również nam przekazanego padliśmy na kolana i powtarzaliśmy bardzo pobożnie: »O Trójco Przenajświętsza, uwielbiam Cię, mój Boże, kocham Cię w Najświętszym Sakramencie«. Po chwili nasza Droga Pani dodała: »Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny«”.

Podczas objawienia 13 czerwca Matka Boża prosiła dzieci, aby po każdej dziesiątce różańca odmawiały następującą modlitwę: „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia na piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”. A w czasie objawienia 13.07.1917 r. Maryja ukazała dzieciom przerażającą wizję piekła, aby uświadomić nam, że ostateczną konsekwencją odrzucenia Boga przez człowieka jest właśnie piekło. Świadomie i dobrowolnie popełniane śmiertelne grzechy, bez pokuty i nawrócenia, prowadzą człowieka do takiego egoistycznego zamknięcia się w sobie i takiej zatwardziałości serca, że taki człowiek w chwili śmierci znienawidzi miłość, jaką jest przez Boga kochany, i pograży się w wiecznym piekle egoizmu. To jest największe nieszczęście, do jakiego zmierzają ludzie, gdy uparcie i zuchwale żyją w grzechach śmiertelnych i gardzą nieskończonym Bożym miłosierdziem.

źródło;

milujciesie.org.pl/nr/temat_numeru/fatima_cud_slonca.html

=====